ROK XLIX. Nro 76.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 8 Kwietnia 1869. Czwartek. Dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 18..

Rano ciepła st: 5, w połud: c st: 11 Wysokość wody st: 4 c. 6 (w mierze)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 5 m. 21 Zachód „ „ 6 „ 44	Jutro, Śtej Marji Kleofy.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odniesienie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Na wniosek ministra skarbu, w Najwyżej zatwierdzonem 20 lutego r. b. protokóle komitetu do spraw Królestwa Polskiego, postanowiono: w ciągu pierwszego półrocza 1869 r. dozwolić czasowym administratorom propinacji na gruntach włościańskich w dobrach prywatnych, instytutowych i donacyjnych w Królestwie Polskiem: 1) Uzyskiwanie patentów na zakłady do sprzedaży trunków, za opłatą ustanowionej należności patentowej, od czasu objęcia administracji, żądając tej opłaty, podług obliczenia za cały miesiąc, przy wydaniu patentu w ciągu drugiej połowy miesiąca, i 2) odstępowanie uzyskanych patentów osobom, którym wydzierżawiona zostanie pomieniona sprzedaż trunków. O takowem Najwyżej zatwierdzonem postanowieniu komitetu do spraw Królestwa Polskiego, towarzysz ministra skarbu doniósł rządzącemu senatowi, dla stosownego rozporządzenia. (Dz. War.)

— *Pocztamt Warszawski* podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 1 (13) kwietnia b. r., przywrócony zostanie na czas letni, trzeci codzienny bieg omnibusów pocztowych na trakcie pomiędzy Warszawą i Lublinem, który istnieć będzie do dnia 1 (13) października t. r. Osoby podróżujące, za miejsca w tych omnibusach, opłacać mają po $2^1/_2$ kop. na wiorstę. Każdy podróżny może zabrać z sobą 80 funtów rzeczy, z których 40 funtów bezpłatnie, a resztę za opłatą po 2 kop. na wiorstę. Omnibusy rzeczone wychodzić będą z Warszawy i Lublina o godz. 9 rana. (Dz. War.)

— „St. Pet. Wied." piszą: „Gazeta Policyjna" ogłosiła, że z rozporządzenia ministra wojny, wstrzymane zostały lekcje w Cesarskiej akademji medyczno-chirurgicznej. Dnia 14 b. m. o godzinie 1ej w nocy, kommissarze policyjni otrzymali rozkaz, aby zawiadomili o wstrzymaniu lekcji w akademji wszystkich uczni wydziału lekarskiego, zamieszkałych w stolicy, lecz gdy w ciągu kilku godzin nocnych, policja nie była w możności ściśle dopełnić tego polecenia, przeto 15go marca kilkuset uczniów przybyłych do akademji, a niewpuszczonych do audytorjum, zebrało się nad Newą koło mostu Litejnego. Na pierwsze jednak wezwanie policji, uczniowie ci rozeszli się bez żadnego oporu. Powodem wstrzymania lekcji, jak słychać, były nieporządki wynikłe między uczniami, z powodu odrzucenia przez zwierzchność akademicką niektórych ich żądań, zaniesionych jeszcze w roku zeszłym".

— *G* — Z powodu przeniesienia się lombardu do nowo-wybudowanego dlań lokalu, i rozpoczęcia w dniu dzisiejszym czynności, nie od rzeczy będzie skreślić tu pokrótce dzieje tej użytecznej instytucji.

Za rządów pruskich tak wielu namnożyło się lichwiarzy, którzy ciągnęli wielki procent od niezamożnych, potrzebujących zapomogi, a mianowicie wyzyskiwali stan rzemieślniczy, że kamera pruska, zapobiegając lichwie, na wzór lombardu w Wrocławiu, założyła lombard w Warszawie i pomieściła takowy w zabudowaniach koszar kadeckich na Krakowskiem Przedmieściu.

Skład lombardu ówczasowego, złożony był z dyrektora, assesora, kassyjera, pisarza, taksatora i woźnego; wszyscy byli kaucjonowani.

Stopa procentowa wynosiła 8% wraz z wpisowem $^1/_2$ procentem od pożyczki, jako taksy i z wpisowego przy wykupowaniu fantu — do roku 1817 liczono na talary, srebrne grosze i denary.

Po roku 1807-mym, lombard zostawiony bez żadnych funduszów, uciekł się do pożyczania od prywatnych kapitałów na operacje lombardowe, płacąc od tych pożyczek półrocznie ratami po 5% i przez dobrą manipulacją, powoli doszedł do własnych funduszów. W roku 1850, rada administracyjna Królestwa postanowiła, ażeby od 1 stycznia 1851 r., lombard, tytułem zasiłku dla instytucji dobroczynnych m. Warszawy, wnosił przewyżkę w dochodach jego, po użyciu pewnej części czystego zysku, na zwiększenie własnego kapitału, i aby kassa miejska, w razie małego zasiłku z lombardu, niedochodzącego summy rsr. 4,500, z własnych funduszów dopełnienie do tej summy czyniła; aby dać pojęcie, co to stanowić może, powiemy, że od r. 1851 po r. 1864, tytułem zasiłku dla instytucji dobroczynnych, lombard wniósł rsr. 43,282 kop. $73^1/_2$, kassa zaś miejska, w przeciągu tego czasu, dopłaciła rs. 15,217 k. $26^1/_2$.

Lombard przeniesiony został do starego ratusza, i od tej chwili oddany pod dozór magistratu pod zawiadywaniem onegoż po dziś dzień zostaje.

Ratusz pomieniony, otoczony dokoła 26-ciu sklepami, stojącymi pośrodku rynku, a zrzucony w r. 1818, za szczupłym był na umieszczenie biur urzędu municypalnego i lombard zajmował tam niezmiernie mały lokal, to jest jedną izbę przepierzoną.

W roku 1817, za prezydenta Karola Wojdego, lombard przeniesionym został 28 lipca do nowego ra-

tusza, przy ulicy Senatorskiej na placu Teatralnym, w dawnym pałacu książąt Jabłonowskich i tam pomieszczony w dwóch niewielkich komnatach, z których w jednej z wejściem od bramy była kassa, a następnie niewielki skarbiec sklepiony. Ponieważ jednak miejsce to nie było dogodnem na pomieszczenie kosztowności, teraźniejszy prezydent postanowił przedewszystkiem wynaleść odpowiedniejsze pomieszczenie.

Wypadek pożaru w r. 1863, zniszczył cały gmach lecz gdy piętra były w ogniu i parter, w którym mieścił się skarbiec pomieniony, lada chwila miał być objęty płomieniem, wówczas JW. Prezydent miasta Witkowski, chcąc ocalić własność prywatną obywateli, około godziny 9-tej wieczorem, kazał wyszukiwać u kupców paki, w obecności swojej, fanty wkładać do nich i wojskowemi furgonami odsyłał do b. zamku królewskiego. Ledwie czynność ta ukończoną została, sufity w lombardzie zawaliły się i ogień dostał się wewnątrz. Następnie, po przeniesieniu magistratu do pałacu Namiestnikowskiego na Krakowsk. Przedmieściu, fanty z zamku przewiezione do piwnic, umieszczone zostały w skrzyniach żelaznych, ogniotrwałych, sam zaś lombard, dla niedostatku lokalności, pomieszczony w obszernym westibulu pałacowym.

Godnem jest uwagi to, że nie zważając na pośpiech, z jakim pakowano fanty przy pożarze i przy dwukrotnem ich przewożeniu, nic uronionem nie zostało, jak o tem przekonała specjalna kommissja, która dokonała rewizji fantów, po umieszczeniu onych w gmachu namiestnikowskim.

Dla dania wyobrażenia publiczności o stanie funduszów lombardu, cytujemy, że stan z końcem roku 1868, był następujący w remanencie:

Roku 1867, pozostało 8,779 fantów na rs. 205,678, z końcem zaś r. 1868, pozostało remanentem 131,811 rs. 41$^3/_4$ kop. Prezydent miasta, przekonawszy się, że procent lombardowy po 6 od $^0/_0$, służył zachętą dla wielu spekulantów do czynienia zastawów na większe summy, które później oni wypożyczali prywatnym osobom na daleko większe procenta, a lombard pozbawiony kapitału obrotowego, nie mógł zadosyć uczynić biedniejszej klassie ludności, prawdziwie potrzebującej pomocy, wyjednał dozwolenie wyższej władzy, aby pożyczki w lombardzie miejskim dawane były nie wyżej nad summę 75 rs.

Obraz statystyczny najdokładniej może objaśnić publiczność, kto najwięcej z pożyczek lombardowych korzysta. W roku 1868 osobom 1,048 udzielono pożyczek od rs. 3 do 5 na rs. 4,214—od rs. 6 do 15, osobom 3,066 na rs. 30,973;—od rs. 16 do rs. 75, osobom 3,476 na rs. 101,005,—razem więc korzystało osób 7,590 na rs. 136,192.

W tym czasie fantów wykupiło osób 890 mających zastawy od rs. 3 do 5 na 3,597 rs.,—od rs. 6 do 15, osób 3,145 na rs. 33,174, —od rs. 16 do 75, osób 2,833 na rs. 85,256,—od rs. 76 do 150, osób 57 na rs. 6,209,—od rs. 151 do 450, osób 25 na rs. 6,786,—od rs. 451 i wyżej, osób 6 na rs. 4,485—razem osób 6,956 na rs. 139,507.

Prolongowano z powodu niewyjścia prekluzji od rs. 3 do 5 osobom 1,363—od rs. 6 do 15 osobom 6,312,—od rs. 16 do 75 osobom 5,924,—od rs. 76 do 150 osobom 199—od rs. 151 do 450 osobom 121,—od rs. 451 osobom 11—razem 13,930, osobom na rs. 305,114.

Sprzedano zaś na licytacji w r. 1868 zastawów mających wartość od rs. 3 do 5 sztuk 124,—od rs. 6 do 15 szt. 31,—od rs. 15 do 75 szt. 204,—od rs. 75 do 150 szt. 8,—od rs. 150 do 450 szt. 2,—na rs. 451 szt. 1, razem na rsr. 15,978 kop. 20.

Obecnie po ukończeniu przebudowywającego się Ratusza, przeniesienie kosztowności nastąpiło w d. 26 Lutego do lokalu obszernego, z wielką znajomością potrzeb lombardu urządzonego, w myśl Namiestnika Królestwa, którego życzeniem było, aby tak potrzebna i tyle pożyteczna instytucja dla miejskiej ludności, znajdowała się w jak najdogodniejszych warunkach. Aby zaś dać wyobrażenie o porządku w jakim egzystuje ta instytucja dość jest powiedzieć: że z pałacu Namiestnikowskiego do Ratuszu przewiezienie fantów dokonane zostało w ciągu jednego dnia i lombard był w takim stanie, iż na drugi dzień funkcjonowanie jego było możebnem. Z powodu obszerności lokalu, a szczególniej składów lombardowych, być może, iż lombard po odzyskaniu funduszów wypożyczonych w latach poprzednich na fanty wyższej cenności, będzie w stanie przyjmować nietylko złote, srebrne i drogocenne kamienie, lecz i rzeczy, przezco usługa jego społeczna jeszcze żywszą będzie dla ludności, która nieraz powodowana gwałtowną potrzebą nietylko sprzęty swoje domowe, ale i odzież albo u prywatnych lichwiarzy pod uciążliwemi warunkami fantować musi, lub też za bezcen sprzedaje.

Godnem jest uwagi, że od lat 80 jak istnieje Lombard, tylko czterech kassjerów sprawowało tam urzędowanie.

Kassjerami od chwili zawiązania się Lombardu byli: ś. p. Kortum i Pawłowski Anastazy,—emeryt Antoni Roszkowski, a od r. 1866 jest p. Maurycy Skulski.

Taksatorami byli: ś. p. Bracia Falinerowie, Karol Weber, Hildebrand Henryk, a dziś Langer Jan. Dyrektorem był Śliżewski, obecnie zaś od roku 1863 Radny Magistratu Luceński sprawuje te obowiązki bezpłatnie.

— ⋈ — Niektórzy, nawet pierwszorzędni artyści dramatyczni, częstokroć odtwarzając na scenie, jaką rolę satyryczną, lub komiczną dla „miłego oklasku“ posiłkują się *portretowaniem* fizjognomji osobistości ogólnie znanych w społeczeństwie, wpośród którego żyją i dla którego dobra pracują.

Posiłkowanie się podobne przez aktora, środkami zwykle wywołującemi effekt, przez wielu z uczęszczających do teatru, jest nietylko pożądanem ale i uważanem za jawny dowód jego talentu.

Są wszakże tacy ludzie, i my do ich szeregu otwarcie się łączymy, którzy wszelkie portretowania naturalne i karykaturalne, uważają za wyraźny dowód ubóstwa sił twórczych artysty.

Sądząc też podobnego rodzaju środek, użyty przez aktora dla własnej korzyści, ze stanowiska jakie scena zajmuje, w społeczeństwie, lub zajmować powinna, trzeba nań wydać wyrok bezwarunkowej nagany.

Teatr bowiem jest instytucją uorganizowaną na zasadzie potrzeb cywilizacyjnych; jest on wprawdzie miejscem godziwej rozrywki, ale jest też i wyżyną, na której się pojawiają szczytne natchnienia poezji i na którą wstępują wielkie prawdy przeszłości i przyszłości.

Tem samem więc i aktor winien być na scenie uczciwym bawicielem, lub kapłanem artystycznej prawdy i piękna.

Że zaś powyższe nasze słowa nie są pedanckim jakimś wybrykiem, przytaczamy tu ustęp z pamiętnika słynnej aktorki francuzkiej pani Dorval, jako dowód, jak prawdziwi artyści miłują swoją sztukę, i jak cenią prawdziwych jej wielbicieli.

Otóż pani Dorval mówi, że kiedy miała występować na której ze scen prowincjonalnych w roli „Marion Delorme,“ lub „Donny Sol,“ była zawsze w rozpaczy. „Jakże ja zdołam wypowiedzieć takie role przed taką publicznością“! wołała ze łzami i przez otwory w kurtynie wodziła oczami po twarzach zebranych w sali. „Teatr napełniony był ciekawemi mieszczanami.“ Same bezmyślne fizognomje patrzą na mnie jak trzoda baranów. Jednak dobrze się rozpatrzywszy wśród tych świecących, otyłych policzków, znalazłam kilkunastu ludzi z twarzą ożywioną, intelligentną, myślącą. To moi słuchacze! wołałam wówczas, innych nie ma, jako missjonarka sztuki dla nich tylko grać będą.“

Z takim zatem zapałem i taką drogą, jak pani Dorval, bezwarunkowo powinni postępować wszyscy artyści, zebrani bowiem w sali teatru powinni zawsze z niej wynosić jedynie takie wrażenia, które choć płyną z zabawy, jednak uzacniają...

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Hagemann*, z Petersburga; jenerał-major *Tokmaczew*, z Lublina.

— W Orleanie przed kilku tygodniami zmarł **Louis** (Guillaume), znany kompanista p. **Chabou**, (Piotra), utrzymującego krawiecki zakład przy ulicy Krakow.-Przedmieście, na 1-m piętrze pod Nrem 420, obok Pocztamtu Warszawskiego.

Oddział Kuchni tanich przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności

Ddnosi, że w ciągu miesiąca Marca r. b., to jest w ciągu dni 29 (w święta Wielkiej nocy objady nie były sprzedawane), sprzedano obiadów w sali całych, 4,714, połowicznych 1,065, na miasto całych 1,107, połowicznych 228, abonamentowych całych 3,049. W ogóle całych obiadów 8,870, połowicznych 1,293, czyli całych obiadów 9,516½; to jest średnio 328 obiadów.

— Donosiliśmy już w naszem piśmie, że kamienica Nro 1883 na Przyrynku, obok kościoła Panny Marji przy Domu Schronienia Starców położona, gdzie poprzednio mieściło się probostwo, została darowaną w kwietniu w r. z. Radzie Szczegółowej Domu Schronienia, na założenie w nim „Domu nagrody poczciwej służby“, otóż fotogram tej kamienicy zdejmowali w tych dniach pomocnicy zakładu fotograficznego Karola Bayera.

— Wyszedł z druku zeszyt II i III pisma miesięcznego „Ekonomista“, oraz Nr 13 „Merkurego“.

— W zeszycie kwietniowym „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego“, w dziale przeznaczonym na notowanie najnowszych odkryć i zastosowań, dokonanych przez zagranicznych medyków, znajdujemy następujący ustęp o „leczeniu czarnej krosty“ (pustula maligna), który tu w całości przytaczamy ze względu na częste wypadki pojawiania się owej choroby. D-r Laspar zatem, praktykujący w Stossfurcie, w leczeniu chorych na czarną krostę, sprzeciwia się użyciu środków zewnętrznych zrących lub narzędzi ostrych — zapewnia, że podawanie roztworu amonji gryzącej wewnątrz co godzina dzieciom 1 — 3', a dorosłym 5 kropli w osłodzonym klejkiem odwarze, zarówno w dzień jak i w nocy, jest środkiem leczniczym, prawie niezawodnym. Działania miejscowe D-r Laspar, uważa za podrzędne i ażeby coś robić, stosuje okłady na ranę z wody chlorowej, dopóki nie przeminie zapalenie w okolicznych częściach.

— Na wczorajszem przedstawieniu komedji „Zemsta pani hrabiny“, również jak na dwóch poprzednich, wszystkie miejsca w sali teatru były zajęte. Gra też artystów występujących w tej komedji, w skutek trzechkrotnego jej wykonania, zyskała bardzo na ogólnej harmonji. Zebrani wczoraj w sali teatru słuchacze, kilkakrotnie jednomyślnemi oklaskami, nagradzali panią Bakałowiczową, oraz pp. Żółkowskiego i Swieszewskiego.

— Jutro na scenie Wielkiej po raz pierwszy w teraźniejszym składzie mają artyści włoscy wykonać „Cerulika Sewilskiego“.

— Niemieckie czasopismo muzyczne „Signale“, w korrespondencji z Kairu, donosi, że bawiący tam obecnie pianista Antoni Kątski, zbiera pełnemi rękami wawrzyny i franki. Kompozytor „Przebudzenia się lwa“, urządził pierwszy swój koncert w nowowzniesionym teatrze wice-króla, i pomimo cen wysokich, bo 75 fr. za lożę a 15 fr. za krzesło, sala była przepełnioną rozentuzjazmowanymi słuchaczami. Zaś za współudział w wieczorze muzycznym u vice-króla, na którym Kątski przypiąwszy złote ostrogi wirtuoza, wykonywał najefektowniejsze utwory swojego repertuaru, minister dworu doręczył mu 100 fun. szt.

— „Niepokój domowy“ obrazek w jednej odsłonie, naśladowany z francuzkiego, przez K. E., a drukowany przed niedawnym czasem w „Tygodniku Illustrowanym“, wydanym został obecnie w oddzielnej odbitce nakładem J. Ungra.

— Wczoraj wyszedł na widok publiczny „Przewodnik warszawski informacyjno-adressowy na rok 1869“, ułożony i wydany przez Wiktora Dzierżanowskiego, naczelnika wydziału adressowego. Jest to książka przeznaczona do codziennego użytku, głównie dla mieszkańców naszego miasta. Składa się zaś ona z działów, obejmujących adressy wszystkich tutejszych Władz, instytucji rządowych i prywatnych, zakładów przemysłowych i handlowych, oraz dane statystyczne. Słowem „Przewodnik“ jest książką, z której się można dowiedzieć o nazwiskach i miejscu zamieszkania wszystkich ludzi pracy w naszem mieście, z wyłączeniem jednak literatów, których o ile wiemy, jest przeszło sześćdziesięciu.

— Stanisław Moniuszko obecnie dorobił muzykę do znanej ballady „Pani Twardowska“. Nie poprzestał jednak w tym razie na takiem dorobieniu muzyki, jak w dawniejszych balladach. „Pani Twardowska“ napisaną jest na głosy solowe, chóry i orkiestrę i składa się z ośmiu obszernych numerów. Czy ballada ta zawiera w sobie dość żywiołu lirycznego, żeby się do wypowiedzenia muzyką nadawała, o tem przesądzać nie chcemy, gdyż będzie na to pora właściwa, kiedy ją wykonaną publicznie usłyszymy. A wiemy z pewnością, że Moniuszko zamierza zrobić nam tę przyjemność. Jakiekolwiek ta kompozycja po wysłuchaniu jej wywrze wrażenie, możemy być pewni, że będzie w wysokim stopniu zajmującą, gdyż talent

kompozytora daje nam pewną rękojmię, iż żadnej rzeczy byle jak nie wykona.

— Po ukończeniu przedstawień przez artystów włoskich, reżyserja naszej opery, oprócz kilku innych nowości, zamierza także wystawić nową operę Verdi'ego „Bal Maskowy“. Libretto tej opery, przed kilku laty przetłómaczył już i podłożył pod muzykę pan M. Radziszewski znany z przekładu tekstu do opery Dawida „Lalla Ruk“.

— W przyszłą Niedzielę, d. 11 b. m., o godz. 1szej z południa, odbędzie się w Auli Szkoły Głównej, piąta prelekcja publiczna Professora Dra Lewestama, o „Arcy-dziełach Literatury dramatycznej“. Przedmiotem tego odczytu, będzie „Faust“ Goethego.

— W tych dniach Stanisław Moniuszko wykończył już zupełnie, dawno rozpoczętą muzykę do opery „Paria“. Uwerturę do tej opery kilkakrotnie już publicznie wykonywano. Życzyćby należało, żebyśmy ją prędzej na scenie ujrzeli, tembardziej, że już od bardzo dawna nic nam nowego ze swych utworów Moniuszko na scenie nie dał słyszeć.

— Pan Stanisław Janikowski, D-r professor uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjechał z Warszawy do Krakowa.

— Pan Władysław Gumiński, wykonywa obecnie obraz większych rozmiarów, przedstawiający „Zmrok w zimie“, obraz ten będzie umieszczony na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

— Młoda panienka, wczoraj po południu, tak szkodliwie pośliznęła się na chodniku, pomiędzy Ś-to Krzyzką ulicą, a kościołem Ś-go Krzyża, iż zdaje się, że wywichnęła nogę, musiano ją wsadzić w dorożkę dla odwiezienia do domu.

— Wczoraj w południe termometr w cieniu pokazywał przeszło dwanaście stopni ciepła. I taka magiczna siła blasku i ciepła, sprowadziła mnóstwo osób do głównej i bocznych alei Saskiego ogrodu. Była to pierwsza tegoroczna i rzeczywiście świetna wystawa nadobnych wdzięków i gustownych strojów. Notując powyższy fakt do kroniki „Saskiego ogrodu,“ dodajemy, że urządzanie w nim klombów kwiatowych już się rozpoczęło i do życzenia by tylko było, ażeby ogradzające owe klomby, drewniane barjerki zastąpione zostały żelaznemi.

— Przypominamy właścicielom ogrodów, że przy obecnej pracy około drzew, zagonów warzywnych i rabat kwiatowych, niejedną praktyczną wskazówkę znaleźć mogą w nowej edycji dzieła, pod tytułem: „Powszechne ogrodnictwo“, przez Michała Czepińskiego. Wydanie to, trzecie już w ciągu lat dziesięciu, przejrzał i pomnożył obecnie Karol Langie. „Powszechne ogrodnictwo“ znajduje się do nabycia u wydawcy G. Sennewalda, przy ulicy Miodowej, i we wszystkich innych pierwszorzędnych księgarniach.

— (G. H.) „Birż. Wied.“ donoszą, że w piątek, dnia 2 b. m. miały być rozpatrzone w komitecie dróg żelaznych 4 nowe linje żelazne, pomiędzy temi projekt połączenia Częstochowy z Herbami (o czem pisaliśmy niedawno), ztąd droga ta skommunikuje się z linją już eksploatowaną na prawym brzegu Odry do Wrocławia. Nowa ta droga wszakże może jedynie wpływać na ożywienie i większe zbliżenie stosunków handlowych z Wrocławiem.

— Porządkuje się obecnie ogród, przed gmachem b. Kommunikacji Lądowych i Wodnych na Nowym Świecie, jak również i altana na rogu tego ogrodu.

— Wczoraj z Ulanowa, z Galicji, przypłynęły dwa galary, jeden z jabłkami, a drugi z cebulą, oba stoją przy Zjeździe; do jabłek mieszkańcy Warszawy przypuścili istny szturm, tak, że dziś już ani jednego niema; cebula nie miała takiego szczęścia; i w całości pozostała.

— Znaleziony weksel z podpisem Ludwika Fraenkel z m. Koła, odebrać można w redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za włożeniem co łaska do puszki na ubogich i za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia.

— *Z pod Garwolina. Panie Redaktorze!* Bądź co bądź, trzeba dotrzymać słowa i przesłać wam obiecanych parę wierszy z tych stron. A nie będą one zajmującemi bardzo, jak nie zajmującą jest i okolica sama, częścią piaszczysta a częścią pokryta bagnami, i dziko zarośnięta karłowatą trawiną. Kiedyś, snać obfitowała w lasy, ale dziś... *Nec locus ubi Troia fuit!...* sterczą tylko tu i owdzie pienki, świadki lepszej przeszłości, niby widome wyrzuty sumienia! I dziwna rzecz zaprawdę, lasy sprzedają się, a wzięte za nie kapitały topnieją, ale tak szybko, jak gdyby ich wcale nie było. Nie było niestety pola dla pięknych Pań naszych do popisania się z pysznemi toaletami, i każda z nich słusznie powiedzieć może: *Oleum et operam perdidi!* „Ba! wieczór na wsi“, pomyślcie sobie „toć to dopiero tchnąć musi parafjańszczyzną“. Przepraszam, mylicie się bardzo: zabawa wiejska nie jest już dziś tem, czem była przed laty, *szyk* jest najzupełniej *stołeczny;* cała różnica w gorszej może nieco muzyce i.... lepszej kolacji. Tańce przed 10tą zacząć się nie mogą, bo goście, a zwłaszcza płeć brzydka dopiero o tym czasie zjeżdżać się raczy, widzieliśmy nawet przybywających o w pół do drugiej po północy dopiero! i powiedzcież teraz, czy jest w nas choć źdźbło parafjańszczyzny? Większość Pań naszych, postawiłbym może wyżej od Warszawianek, choćby już dla tego tylko, że nie przyswajają sobie skwapliwie, przez niektóre wyjątki propagowanego zwyczaju, prowadzenia rozmowy w salonie po francuzku. I mają słuszność, talent to, który dziś już przestał imponować, każdy go posiada prawie, więc do czego pytam, w zwyczaj go wprowadzać? Szanownym zaś owym wyjątkom, możnaby treściwie a po przyjacielsku powiedzieć: „Piękne panie, zamiast denerwującej p. George Sand, lub do oburzenia zaciekawiającego Ponson du Terrail, czytajcie Adama Pługa, naprzykład, a w miejsce „Journal amusant“, abonujcie „Tygodnik“, „Kłosy“, lub „Przegląd Tygodniowy“, nie znajdziecie tam wprawdzie szkiców Chama z balu opery, lecz inną niemniej ciekawą, a mniej trochę jaskrawą humorystykę. Zyskacie na tej zmianie to przynajmniej, że się wam język w salonach plątać nie będzie, a imaginacja uwolni się od strasznych widziadeł, które ją trapić muszą w różnych romantycznych i nieromantycznych postaciach, dniem i nocą, zawsze i wszędzie, gdzie tylko jest *Ponson et consortes.* Ale, ale, zapomniałem, że już zarzucamy wszyscy lekturę francuzką, odkąd zjawił się „Tygodnik Romansów“

Faustyn Bicz.

— Pisma niemieckie odzywają się z nadzwyczajnemi pochwałami o nowym wirtuozie fortepianowym niejakim Franciszku Bendel. Wystąpienia jego w Berlinie i w Dreznie wywołały mnóstwo najpochlebniej-

szych odezw tamecznych krytyków, niewahających się równać go z Tausigiem i Rubinsteinem. Czasopismo „Signale“ przyznaje mu wytworność dotknięcia, śpiewność, głównie zaś świetność i brawurę w grze oktawami.

— Wkrótce w paryzkim teatrze „Cluny“, przedstawianym być ma dramat pp. Erckmana i Chatrian'a, pod tytułem: „le Juif Polonais“. Dramat rzeczony przetłómaczonym jest już na nasz język.

— Dyrektor biura statystycznego hollenderskiego Baumhauer, wypracował projekt programmu do kongresu statystycznego, mającego się zebrać w r. b. w Hadze.

— W parlamencie angielskim zasiada obecnie siedmiu członków wyznania mojżeszowego.

— Nowy dramat V. Sardou „La Patrie,“ przedstawiony na scenie teatru przy bramie Śgo Marcina, w dniu 18 b. m. sprawił wielkie wrażenie. Niektórzy krytycy utrzymują nawet, że od świetnych czasów Viktora Hugo i Aleksandra Dumas'a, na scenie teatru przy bramie Śgo Marcina, nie pojawił się równie znakomity utwór. Dramat ten pomysłem przypomina „Egmont'a“ Goethego, i rozgrywa się także w epoce wielorządztwa srogiego Alby w Niderlandach. Jak donosi „La Liberté,“ na kilka pierwszych przedstawień „La Patrie“, płacono za bilet do krzeseł po 500 franków.

— Dwanaście przedstawień nowego dramatu „Patrie“, przyniosło teatrowi Porte Saint-Martin 80,000 fr. (25,000 rs.) dochodu.

— Sanki, któremi w 1812 roku Napoleon wracał z Moskwy, które dotąd były w posiadaniu hrabiego Marcolini'ego pierwszego ministra Króla Saskiego, obecnie przeszły na własność wnuczki tegoż ministra, razem z wielu drogocenemi ślubnemi darami. Hrabianka bowiem Marcolini w tych czasach poślubia jednego z jedenastu miljonerów zamieszkujących w Szlązku.

— Dnia 20-go marca, ukończono sprzedaż książek, pozostałych po zmarłym adwokacie, legitymiście Berryere. Ze sprzedaży osiągnięto 30,000 fr. Za wspaniały egzemplarz: „Mów pogrzebowych Bossueta“, nabywca zapłacił 6,105 fr. (rsr. 1,526). Książka ta została umyślnie dla Berryer'a odbitą w zakładzie typograficznym Lacoura, który wraz ze współpracownikami swemi, ofiarowaniem jej, chciał się wywdzięczyć Berryerowi, za gorącą a skuteczną obronę w procesie prassowym.

— Dnia 22 marca, obchodzono we Francj 557-ą rocznicę zniesienia zakonu Templarjuszów, za Filipa Pięknego, w r. 1312. Tegoż samego dnia przypadł pamiątkowy obrzęd wznowienia instytucji w roku 1831. Wielkim mistrzem Templarjuszów francuzkich, jest dziś podobno hr. Montalivet.

— Teatr francuzki (Comedie française) w Paryżu, przez piewsze trzy miesiące r. b., miał dziennie 4,444 fr. (1,111 rs.) dochodu, biorąc liczbę przeciętną. Świetny ten rezultat zawdzięcza on nowemu utworowi Paillerona „Fałszywe małżeństwa“.

— Z Malagi donoszą do wielu dzienników zagranicznych, że teatr „Liberté“ zgorzał tam, i obawiano się o sąsiedzkie koszary.

— Hr. Beust nabył majątek w Styrji, za przeszło 300,000 złr.

— Miasto Peszt zawarło pożyczkę trzech miljonów złr.

— Dziś, o godzinie 10½, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Aleksandra **Hauke**'go, prezesa dyrekcji teatrów. Na smutny ten obrzęd zebrali się krewni i przyjaciele nieboszczyka, oraz wszyscy prawie artyści dramatu, opery i baletu. W czasie mszy żałobnej, za wielkim ołtarzem, artyści i chóry opery, pod kierunkiem p. Quattrini'ego, wykonali requiem, ułożone z „Siedmiu słów“ Mercadante'go. Na zakończenie zaś „Salve Regina“, utworu T. Nideckiego.

— W dniu 7 b. m., o godzinie 6½ wieczorem, po długiej i ciężkiej chorobie, życie zakończyła Teressa, z Teüflów, 1o ślubu Blikle, 2o **Czerkawska**. Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Dzikiej Nr 2275/6, na cmentarz ewangelicko-reformowany, odbędzie się w dniu 9-m b. m., o godzinie 5-tej po południu, na które, pozostałe dzieci i wnuki zapraszają niniejszem Znajomych i Przyjaciół. —2348—(3854)

— W dniu dzisiejszym z pośród odciągniętych reszty wygranych na 3-ą klassę 112 Loterji Klassycznej przeznaczonych, dwie znaczniejsze padły na numera następujące: Główna wygrana Rs. 8,000, na Ner 16,408, u kollektora Werthejma, w Warszawie i Rs. 400, na Ner 7,011, u kol. Rejnera, w Lublinie.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wypadki w Xeresie wywołały interpellację deputowanego Cala, który zarzucał tamecznym władzom miejskim, iż były główną przyczyną ostatnich zaburzeń. Minister spraw wewnętrznych odpowiadając na interpellację oświadczył, że większa część powstańców nie była z Xeresu, i że nikt ich tam nie zna; że położenie miasta wcale jest innem od tego, jakie mówca skreślił, nakoniec, że nie było najmniejszego powodu do powstania, co drobiazgowemi poparł wywodami. Minister wojny mniej więcej w tym samym duchu przemawiał, poczem odroczono posiedzenie do następnego dnia.

Jeżeli wierzyć można dziennikowi madryckiemu „Imparcial“ to rada ministrów wypełniająca w Hiszpanji obowiązki władzy wykonawczej, postanowiła przedstawić kortezom kandydaturę króla Ferdynanda Portugalskiego, nie zapewniwszy się jednak, ażali ją przyjmie. Rzecz jest możliwą: a jednak z drugiej strony, kto wie, czy podanie jego imienia bez względu na tylokrotnie powtarzany zamiar odrzucenia kandydatury, nie jest prostym manewrem dla zapewnienia powodzenia innej kandydaturze. (Zob. dep. tel.)

Powstańcy hawańscy palą plantacje, gdzie tylko przybędą. Przed niedawnym czasem zniszczyli trzy największe w dystrykcie Sagua la Chica i nabawili plantatorów straszliwej trwogi.

Z Hiszpanji przybyły świeże posiłki pod dowództwem jenerałów Buceta i Escalante. W potyczkach pod Alvarez i Guaracabuyą, powstańcy zostali pobici. W tej drugiej miejscowości ponieśli stratę 136 poległych. Pomiędzy Alvarez i Macagua zepsuli kolej żelazną, uprowadzili niewolników z plantacji i gwałtem przerobili ich na żołnierzy. Robotników naprawiających zepsutą kolej pomiędzy Villa Clara a Cienfugos, rozpędzili i powszechnem jest mniemanie, że najmniej 10,000 wojska użyć trzeba będzie dla przywrócenia kommunikacji pomiędzy temi miastami. Ponieważ wiele kobiet i dzieci opuściło Puerto Principe, dla

połączenia się z mężami i ojcami w obozie powstańczym, jenerał Lisca wydał rozkaz zagrażający surowemi karami tym, którzy do miasta bezzwłocznie nie powrócą. Kary te w razie schwytania zbiegłych, za wyrokami sądów wojennych z całą surowością spełniane być mają.

Powstańcy puścili w obieg monetę papierową, która ma kurs, i otrzymują znakomitą pomoc ze Stanów Zjednoczonych i z Meksyku. Jenerał Henningson wylądował z 250 ludźmi wybornie wyekwipowanymi, a pierwszem jego dziełem było spalenie mostu i zniszczenie drogi żelaznej pomiędzy San Marcos i Sagua. W Stanach Zjednoczonych zbiera się wyprawa ochotników, których liczba już jest bardzo znaczną. Wojna przybierze wtedy charakter okrutny i zacięty.

Jeden z najwięcej czytanych dzienników hiszpańskich „La Correspondencia“ podaje za rzecz pewną, że minister wojny jeszcze pod d. 29 z. m., zebrał razem dowódców gwardji municypalnej i pułkowników załogi lizbońskiej, dla udzielenia im wyraźnego rozkazu rozpraszania zbrojną ręką wszelkich zbiegowisk, któreby się na ulicy zbierać mogły. Zabroniono pp. Aleksandrowi Calheiros, równie jak magrąbiemu de Vallada dopuszczać u siebie zebrań i rozporządzono wszelkie potrzebne środki ku przeszkodzeniu komitetom wyborczym zbierać się w innych miejscach.

Spory w Ciele Prawodawczem nad budżetem cesarstwa francuzkiego ciągną się jeszcze. Ostatniemi dniami przemawiali w tej materji p. Juljusz Favre i minister sprawiedliwości p. Baroche. Pierwszy z nich za przykładem p. Thiers'a uderzał na wewnętrzną politykę rządu, chociaż z daleko mniejszą zręcznością, aniżeli jego poprzednik, tak, że łatwo było p. Baroche odpowiadać na jego zarzuty i zbijać je po kolei. Na zarzut naprzykład, iż rząd wpływa na wybory, stawiając swoich kandydatów, odpowiedział minister sprawiedliwości powołaniem się na okólnik Ledru-Rollin'a z r. 1848, gdzie rząd ówczesny, podobnież urzędową drogą usiłuje wpływać na opinje wyborców.

Jeden z korrespondentów gazety Turyńskiej, zazwyczaj dobrze poinformowany, pisze z Florencji, że w pewnym znacznym salonie tego miasta, kiedy była mowa o przybyciu jenerała Moeringa i o przymierzu z Austrją, ktoś stojący bardzo wysoko, zapytany o istnienie traktatów, o których tyle piszą i mówią, tak się wyraził: „Jeżeli nie jesteśmy jeszcze *złączeni* z Austrją, to za to jesteśmy najniezawodniej zupełnie *rozłączeni* z Prussami.

Ostatni numer „Constitutionnel'a“ zapełniony jest opisami wzajemnych grzeczności, wymienianych pomiędzy cesarzem austrjackim a królem Wiktorem Emmanuelem z powodu przybycia Franciszka Józefa na włoską granicę. Grzeczności te są dobitnym dowodem, iż obaj monarchowie jeszcze chcą zapomnieć o przeszłości. „Gazeta Turyńska“ utrzymuje, że jenerał porucznik i Möring podczas bytności we Florencji zaprosił króla włoskiego w imieniu swego pana, na jesienne manewry mające się odbyć pod Trydentem.

Agitacja przeciwko zniesieniu kościoła państwowego w Irlandji, ze strony tamtejszych protestantów trwa wciąż. W zeszły czwartek odbyło się z tego powodu wielkie zebranie narodu w Belfast, pod prezydencją hr. Enniskillen, na którem miał mowę członek parlamentu p. Johnson, w której powtórzył odwieczną i ostatnią już groźbę, iż zniesienie kościoła państwowego, zagwarantowanego aktem unji, będzie hasłem do uważania wszelkiej innej unji z Anglją, nawet parlamentarnej, za zerwaną.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd. Ztg, Allg. Neue Preuss. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 7 Kwietnia godz. 11 m. 55 w nocy.

Madryt. — Don Fernando odmówił urzędownie a stanowczo, przyjęcia tronu hiszpańskiego. Według „La France“, prawdopodobnem następstwem tego odmówienia będzie ustąpienie Serrana i Topete'a. W Madrycie wszystko przygotowują do zaprowadzenia dyrektorjatu.

Berlin.—Zaprzeczają tu pogłoskom o założeniu pruskiego obozu do ćwiczeń nad Renem.

DRAMAT W ŻYCIU.

Przed pewnym czasem zamordowaną została w Berlinie, młoda, bardzo piękna dziewczyna, Anna Mierschke, przez zazdrosnego kochanka, niejakiego Knopfa.

Okoliczności, które towarzyszyły tej zbrodni, są następujące:

Knopf utrzymywał przez długi czas stosunki miłosne z pewną służącą, poznawszy jednak Annę Mierschke, wszedł do domu jej rodziców i szalenie się w niej rozkochał. Rodzice panny byli z tego bardzo niezadowoleni, ale bywania w domu swoim Knopfowi wzbronić nie mogli.

Naraz Anna odbiera list przedstawiający Knopfa, jako człowieka przywykłego igrać z sercami niewieściemi. Jednocześnie tąż samą drogą Knopf zawiadomiony zostaje o pewnych faktach, rzucających cień na cnotę Anny.

Doniesienie to wystarczyło do obudzenia zazdrości.

Intryga ukartowana przez porzuconą służącą, wydała swoje owoce.

Knopf napisał długi list do Anny, wymawiając jej nieuczciwość postępowania i przestał u niej bywać. Anna ze swej strony także, jak najgorzej już uprzedzona o Knopfie, przyjęła list ten i całe zerwanie stosunków, z zupełną obojętnością.

To wprawiło Knopfa w gwałtowny gniew, postanowił się zemścić i to zemścić krwawo.

Pewnego rana ze sztyletem w ręku zaczaił się w sieni domu, w którym mieszkali Mierschkowie i czatował na powracającą z miasta Annę. Kiedy weszła na schody, zbliżył się do niej i spytał: z kim wczoraj wracała do domu o godzinie 11tej w nocy? (wracała z bratem).

Anna odpowiedziała mu z godnością i szła dalej.

Knopf nie odstępował kochanki, a w połowie schodów zatrzymał ją i groźnie ukazał nóż.

„Ach porzuć te głupstwa i idź precz!“ zawołała Anna.

Słowa te przyśpieszyły chwilę stanowczą.

Knopf porwał kochankę, przechylił ją i ugodził sztyletem w samo serce.

Działo się to w oczach jej ojca, który usłyszawszy głos córki, wybiegł był na schody. Nieszczęśliwa ofiara zazdrości, miała jeszcze czas wpaść do kuchni, gdzie natychmiast skonała. Życie jej było nieposzlakowanem.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Jeden z najznakomitszych ekonomistów naszego wieku powiedział, iż miarą najlepszą cywilizacji każdego narodu, jest ilość zużytego mydła; zasada, prawdziwości, której nikt bezwątpienia nie zaprzeczy. Lecz mydło, jako artykuł ogólnej potrzeby bynajmniej nie tanieje, i pomimo ogólnych i wielkich postępów technologji, przy wzrastających żądaniach konsumentów, ciagle jest drogie i szczególniej dla klass roboczych drogość ta jest dotkliwą. Uwagi powyższe wywołało z naszej strony odkrycie środka nowego, dozwalającego każdemu w domu przygotować sobie mydło, a to w sposób tak łatwy, jakim jest np. ugotowanie kawy. Odkrycie surrogatu, służącego do zamiany każdego tłuszczu (jakiego zbiera się dużo po kuchniach i gospodarstwie domowem, resztek z ogarków świec łojowych i stearynowych, oraz wszelkich odpadków tłustych) datuje się od r. 1856, w którym w Stanach Zjednoczonych patent na takowy wydanym został, a który w handlu nazwano *„Saponiferem."*

Saponifer wyrabia Pensylwańska Solna Kompanja, posiadająca główne swe zakłady w Natrona Alleghany, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wprowadzenie do Europy datuje się od roku zeszłego od mca Października, a do nas dostał się obecnie dzięki przedsiębierczości handlowej, kilku tutejszych kupców. W rzeczywistości puszka $1\frac{1}{2}$ fun. Saponiferu zawierająca za kop. 50, z dodaniem 4 fun. starego łoju, mającego wartości około 40 kop., wydaje 10 fun. dobrego i twardego mydła, którego cena wyniesie około 10 kop. za funt. Mydło to jest najzupełniej obojętne, bez odoru, przewyborne w użyciu czy to do prania, czy do mycia, niepieniące się i z dodaniem w czasie gotowania kilku kropel olejków pachnących, zamienione na dobre tualetowe, jakiego cena w handlu będzie 3 i 4 razy większą, bez odpowiednich przymiotów w porównaniu z produktem Saponiferu. Saponifer z dodatkiem $3\frac{1}{2}$ fun. tłuszczu lub łoju gotowany na mydło płynne, wydaje 175 fun. mydła galaretowatego, *którego funt cokolwiek więcej nad 1 grosz kosztować będzie,* a zatem jest ogólnie dla najbiedniejszych przystępnem. Nawet mydło płynne posiada wszystkie przymioty pierwszego, nie posiadając obrzydłego odoru dotychczasowego płynnego handlowego mydła.

Puszka Saponiferu rostworzona w gorącej wodzie i używana w różnych stosunkowych dozach używa się do prania materji jedwabnych i wełnianych, czyszczenia wszelkich drogich i tańszych metali, kryształów, marmuru, porcelany, skór i rękawiczek zamszowych, mycia typów i walców drukarskich, do niszczenia owadów na krzewach i drzewach, a co podług nas najważniejsze, *do mycia wełny na owcach,* którą oczyszcza najwyborniej, nadając piękny połysk i miękkość tejże, *a koszt takiego mycia grosza na sztukę nie uczyni,* jest to więc niezmiernie ważnem dla naszego gospodarstwa i krajowej hodowli owiec, na co uwagę naszych ziemian zwracamy. Wyrób Saponiferu w Nationa Alleghany, dochodzi do 75 miljonów fun. rocznie i jest najwymowniejszym dowodem jak jest ocenianym w Ameryce.— Skład główny tego tak cennego dla swych przymiotów surrogatu, jest w domu handlowym PP. Juliusburger a et Comp., na Krak.-Przedm. Nr 424 (33), zkąd zapewne rozpowszechni się po innych miejscach, detalicznej sprzedaży, jak np. Składy produktów rolniczych i gospodarskich i innych tym podobnych, gdzieby skrzętne gospodynie nasze nabywać go mogły. —2,297—

— Jeden z **adwokatów** tutejszych, wyjeżdża w tych dniach do **Wilna** na dni 10; interesenci pragnący mu poruczyć do załatwienia interesy prawa w tamtych stronach, mogą bliższą informacją powziąść w kantorze wexlu A. Wertheim'a, przy ulicy Rymarskiej pod Nr 471*e*. (2—2) —2,293—

— Do handlu żelaznego J. *Nawojewskiej,* przy ulicy Długiej, Nr 541, wprost kościoła Sgo Ducha, potrzebny jest uczeń, posiadający dowody z ukończonych 2ch lub 3ch klass, w wieku od 14 do 16-tu lat najwyżej. (1—3) —2349—(3844.)

— *Szkoła prywatna męzka wyznania mojżeszowego* przez podpisanego utrzymywana, jak dotąd tak i nadal egzystuje na Nowolipiu Nr 2473, czwarty dom od ulicy Przejazd na lewo. Zapis uczniów dziś rozpoczęty, trwać będzie do dnia 15 Kwietnia r. b. Wykładają się obok nauk religijnych i świeckie przedmioty, jak również przysposabia się do Szkół Rządowych i pensjonarzom zapewnia się troskliwość rodzicielską. Polecam się Szanownym Rodzicom i Opiekunom.

Izaak *Methal.* (3—3) —2129—(4977)

— **Papier Synapizmowy,** wyrabiany przez Aptekarza Kuśmierskiego, przy ulicy Chłodnej Nr 766 w Warszawie. Preparat wraz z opisem roboty przedstawiony był w dniu 3 Lutego b. r. na posiedzeniu Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. Papier ten łączy w sobie wszystkie zalety zwyczajnych Synapizmów, bez niedogodności, jakie one posiadają, gdyż nie wala skóry, nie wymaga użycia płótna przy działaniu o wiele szybszem i pewniejszem, jak to próby dokonane w wielu szpitalach warszawskich przekonały. Skład główny w Warszawie, znajduje się w mojej Aptece, w Moskwie w Aptece p. Feraina, oraz w wielu prowincjonalnych aptekach Królestwa i Cesarstwa.

(2—3) —2191— (1276)

DONIESIENIA.

Z powodu interessów familijnych jest do odstąpienia zaraz pod korzystnemi warunkami,

Magazyn Strojów Damskich,

w domu Wgo Grodzickiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 411. (1—3) —2313—(3820)

MASZYNY DO SZYCIA

za zniżoną cenę z trzechletniem poręczeniem.

W zakładzie zegarmistrzowskim Pana F. Woronieckiego, w podwórzu pałacu Hr. St. Potockiego, Nr 415 przy ulicy Krak.-Przedmieście, sprzedaje podpisany za bardzo umiarkowaną cenę maszyny różnorakiej konstrukcji. Rzeczone maszyny szyją wszystko jak najdokładniej, od tiulu, do najgrubszej skóry, stębnują korty i płótna obrębiają, robią zakładki, naszywają szmuklerskie wszelkie ozdoby, przy okryciach, kapelusikach, rękawiczkach i t. p.

Za dobroć wyrobu, trwałość i użyteczność tychże otrzymał podpisany na wystawie świata w Londynie r. 1862 Medale (honoris causa).

Nadmieniam wreszcie, że przy moich maszynach dla usunięcia hałasu, bębny i koła trybowe zastąpione są osobiście wynalezionym ulepszeniem, tak zwanym mimośrodem. **J. WARCHAŁOWSKI.**

Fabrykant maszyn do szycia.

(1—3) —2340—(3861)

Podaję do wiadomości Osób interessowanych, iż **REWERS** na imię Wżnej Babanti w summie Rs. 1,200 przezemnie wystawiony w interessie osobistym, bynajmniej za dokument długu na mnie ciążącego nie poczytuję, gdyż Summy takowej nie pożyczałem i wypłacać nie jestem w obowiązku.

Nabywanie więc pomienionego dokumentu przez kogokolwiek, zastrzegam.— **J. W. Diehl**. (1—1) —2309—(3776)

SKŁAD GŁÓWNY ZAPAŁEK
I INNYCH WYROBÓW CHEMICZNYCH
W. DZISIEWSKIEGO,

na ulicy Senatorskiej i rogu Bielańskiej, w domu Löwenberga, naprzeciw b. domu Petyskusa.

Obniżył znacznie cenę **ZAPAŁEK** prawdziwych **Pollaka** i sprzedaje takowe, jako to:

Pudełko drew. polit. Zapałek karbowanych 12 kop.
Pudełko papierowe „ „ 10 „
1 tuzin pudełek okrągłych mniejszych 10 „
1 „ „ „ dubeltowych 18 „
5000 Zapałek lakier. bez odoru pewnych k. 37½
1000 „ „ „ „ „ 7½
4000 „ z siarką pewnych . . . „ 16

Tenże Skład posiada **Zapałki** francuzkie na wiatr zalecające się tem, czem silniejszy wiatr tem większy płomień dają. Jak również posiada wielki zapas **Zapałek** szwedzkich, zwanych bezpieczeństwa i porządku, które się tylko zapalają o pudełko w którem się znajdują.—Handlującym odstępuje się rabat.
(4—5) —2160—(3477)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe
w ULADÓWCE,
w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (70—0) —7046—(15658)

Przy placu Teatralnym,
w domu Nr 473 l. C., gdzie Redakcja „Kurjera Warszawskiego", jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b., **mieszkanie** na 2giem piętrze, złożone 6ciu pokoi, Salonu o 3ch oknach, kuchni, piwnicy, drwalni i t. d. Wiadomość u Właścicielki. (2—3) —2269—(3695).

Kuropatwy białe para Kop. 50,
w Handlu T. Stanisławskiego,
w Gmachu Teatralnym.
(2—3) —2282—(3726)



OSTRYGI
Ostendzkie i Holsztyńskie,
codzień świeże w Handlu
Ant. Stępkowskiego.
(125—0) —7056—(15761)



OSTRYGI
Ostendzkie i Holsztyńskie,
z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (125—0) —7002—(15574)

Młody Człowiek
pragnie przyjąć **Zarząd Domu**; na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość w Sklepie Wgo Skorupskiego, Krakowskie-Przedmieście, wprost Kościoła Śgo Józefa Oblubieńca, Nr 416. (1—3) —2343—(3860)

Uzdolniony
AGRONOM
pragnie przyjąć obowiązki **Rządcy Dóbr, Leśniczego**, lub nawet **Rządcy** jakiego z większych domów w mieście Warszawie. Wiadomość przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 411, w Magazynie Strojów Damskich. (1—3) —2314—(3816)

TEATR WIELKI.
Dziś, **ROMEO e GIULIETTA** (Benefis P. Artôt).
Jutro, **IL BARBIERE DI SEVILLA** (Ab. A N 15).

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś, **Nasi najserdeczniejsi** (Pierwsze wystąpienie Pana Rapackiego).
Jutro, **Zemsta P. Hrabiny** (4 raz).

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dyrekcją słynnego Skrzypka Pana **Roberta Zülecke**.
(4—13) —2175— (1721)

— Dzisiaj i co wieczór w **RESTAURACJI** w Pałacu Blanka, przy ulicy Senatorskiej, **Rodzina Kronberg** grać będzie; 12sto-letnia zaś Cezarka Kronberg, wykona na trąbce chromatycznej, z towarzyszeniem fortepjanu i skrzypiec, dzieła nowoczesnych kompozytorów. (22—0) —1485—(2323)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 27 Marca (8 Kwietnia) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble	i kop:	sr.	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 18				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 kop: 60				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	81	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	67	87	17
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	83	67	83	34
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	71	42	71	9
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	162	—	161	—
„ „ „ z r: 1866	155	50	155	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	96	50	95	83
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	68	—	66	75
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	50	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	100	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 16⅔
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 41⅑
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 111 k 15 rs. 110 k. 85
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 57 rs. 7 k. 56
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. 90 rs. 90 k. 75
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 89 k. 70 rs. 89 k. 55

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 7 Kwietnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 30 do rs. 7 k. —; żyta od rs. 5 kop. — do rs 5 kop: 10; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 k. 50; owsa od rs. 2 k: 85 do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 k: 20 do rs: 1 kop: 35

Okowity płacono, dnia 7go Kwietnia: za wiadro od rsr. 2 kop. 67 do rsr. 2 kop. 73¼; za garniec od rsr — kop. 87 do rsr. — kop. 89.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.